

Spektakl, który powinien zobaczyć każdy mężczyzna i żadne dziecko...

Tessa Coenen, Uniwersytet Amsterdamski (dyskusja) i Zuzanna Madurska, Uniwersytet Wrocławski (dyskusja, wstęp, zakończenie i tłumaczenie)

Gdzie Jest Tata?

Fundacja Everest Production, Wrocław
reż. Jan Naturski, Mikołaj Woubishet

Gdzie jest Tata? to niezwykle trudny i poruszający spektakl autorstwa wrocławskiej Fundacji Everest Production – opowiada on o chłopcu imieniem Tutu (Mikołaj Woubishet), który jest bardzo dumny ze swojego Taty (Jacek Marks). Według narracji syna jego ojciec jest najlepszy na świecie – ma odpowiedzialną pracę (z której wraca późno), niczego się nie boi, gra ze swoją pociechą w piłkę z pełnym zaangażowaniem. Gdy postać Taty trafia na scenę, okazuje się, że wszystko to stanowi jednak wyobrażenia chłopca – w rzeczywistości jego ojciec się nim nie interesuje, przejawia agresywne zachowania, a także, prawdopodobnie, ma skłonności do nadużywania alkoholu. Spektakl obejrzany w ramach 7. Przeglądu Nowego Teatru dla Dzieci we Wrocławskim Teatrze Lalek spowodował u dorosłych widzów wiele łez i trudnych myśli. Lecz właśnie – u dorosłych. A co z dziećmi? Problem rozdzwienku między wiekiem widowni faktycznej a tej adekwatnej w poniższej rozmowie omawiamy z Tessą Coenen.

Czy jest to spektakl dla dzieci?

Zuzanna Madurska: *Gdzie jest Tata?* mógłby być spektaklem dla dzieci – jednak definitywnie nie dla tych młodszych. Twórcy sugerują natomiast, że w przedstawieniu uczestniczyć mogą dzieci powyżej trzeciego roku życia. Uważam, że granica wiekowa jest postawiona zdecydowanie za nisko, a także, że koniecznym elementem pracy z dzieckiem po zobaczeniu tego spektaklu powinna być rozmowa – wyjaśniająca, co właśnie wydarzyło się na scenie, a także uświadamiająca, że zastosowana przez twórców konwencja ma na celu pewne zabiegi metaforyczne.

Jeśli nie jest to spektakl dla małych dzieci, to dla kogo? Dlaczego?

Tessa Coenen: Zgadzam się, że to nie jest spektakl dla dzieci. Uważam, że sztukę powinien zobaczyć każdy dorosły mężczyzna, nawet nastolatki w wieku od 14/15 lat i starsi. Przedstawienie wykorzystuje motyw toksycznej męskości w bardzo przejmujący sposób, który trafia do dorosłych widzów. Zachowanie Taty ma wyraźny wpływ na Tutu, syn staje się mały, prawie niewidoczny, gdy ojciec robi coś na scenie. Istnieje rozbieżność między tym, co widzą dorośli, a tym, co widzą dzieci. Najmłodsi zwracają uwagę tylko na zabawne akrobacje, które wykonuje Tata, ale nie zwracają uwagi na Tutu, który stoi w cieniu ojca.

Ten spektakl powinni obejrzeć widzowie, którzy potrafią rozpoznać własne zachowanie w postaci Taty lub którzy mieli takiego ojca i widzą, jak to zachowanie wpływa na charakter syna. Muszą zobaczyć, że bez ojca postać Tutu czuje się samotna i nieśmiała, a szczególnie ważna jest konfrontacja z faktem, że postawa Taty jest kontynuacją błędnego koła męskiej przemocy. Spektakl rozpoczyna Mikołaj Woubishet ubrany w czarny trencz, czarny melonik i kolorowe buty. Na scenę wnosi kufer, odwiesza płaszcz, czapkę, zdejmuje buty, zakłada kolejną kurtkę, kolorową czapkę i tak staje się postacią Tutu. Kiedy Jacek Marks wchodzi jako Tata, zakłada czarny trencz, melonik i kolorowe buty, ubrania te stają się synonimem postaci ojca. W scenie, w której Tutu wyobraża sobie innego ojca o imieniu Titi, nosi on te same ubrania. Spektakl kończy się, gdy Tutu myśli, że fajnie byłoby stać się podobnym do jego ojca, więc zakłada kojarzone z nim ubrania. Męska publiczność powinna zobaczyć tę historię, ponieważ symbolizuje ona cykl męskiej przemocy.

W takim razie – dlaczego nie jest to przedstawienie dla dzieci?

Zuzanna Madurska: Trudna (a może nawet tragiczna – przecież na końcu przedstawienia Tata topnieje i znika...) historia relacji syna z ojcem ubrana została w komiczną otoczkę. Spektakl przypomina cyrkowy pokaz – bohaterowie wystylizowani są na typowych klaunów, a podczas wszystkich perypetii towarzyszy im komediowa muzyka. W konwencji żartu przedstawione zostały nie tylko sceny wspólnej zabawy Tutu z Tatą, ale także momenty, w których ojciec: opuszczał syna (a ten bał się, że Tata nigdy nie wróci); wracał z pracy i ignorował prośby o wspólną zabawę; doszczętnie zniszczył wymagowanego przyjaciela swojego syna; bełkotał niezrozumiałe słowa; miał problem z utrzymaniem równowagi i wykonaniem podstawowych czynności (jak np. rozebranie się do snu – musiał to robić syn). Nie jestem pewna, czy młody umysł jest w stanie pojąć, że coś tak zabawnego jak zaprezentowane skecze to w rzeczywistości nie wesoła historia, a konwencyjny płaszcz, pod którym kryje się niezwykle trudna prawda.

Czy styl aktorstwa oraz klimat wykreowany na scenie pasowały do opowiadanej historii?

Tessa Coenen: Gdyby sztukę grano dla starszej publiczności dokładnie w ten sam sposób, być może pasowałyby. Jedną z rzeczy, które dobrze wypadły w przedstawieniu, było rozpoczęcie od perspektywy komediowej i stopniowe wywoływanie u dorosłych coraz trudniejszych emocji, np. na początku zabawne jest to, że Tutu nie może znaleźć Taty. Gdy ojciec skacze wokół syna, tworzy to świetną komedię fizyczną, ale z każdym kolejnym razem starsza publiczność może wyraźnie zobaczyć zależność. Tata nigdy nie będzie przy Tutu.

Ironia polega na tym, że sama forma przedstawienia jest atrakcyjna dla dzieci, a aktorzy tworzą dla nich bezpieczne środowisko, w które je angażują, np. Tutu prosi jedno z dzieci, aby pomogło mu przenieść duże pudło, ale dziewczynka nie chce wyjść na scenę. Bohater pyta więc dzieci, aż jedno z nich podskoczy, aby mu pomóc. Przesłanie spektaklu jest jednak takie, że w naszym społeczeństwie istnieje błędne koło męskiej przemocy, które stale się

powtarza, ponieważ dzieci naśladowują słowa ojca, gdy nie mają lepszego wzoru. Przesłanie to jest całkowicie niewidoczne dla dziecięcej widowni. Co gorsza, zabawna forma zachęca dzieci do powtarzania zachowań widzianych na scenie, wciągając je w przemocowe koło.

Jakie były reakcje dzieci?

Zuzanna Madurska: Dzieci zdawały się bawić świetnie. Gdy Tutu szukał Taty, pomagały mu okrzykami wskazującymi położenie ojca. Czasem, gdy syn zwracał się do publiczności o pomoc, najmłodszy ochoczo podejmowali się wskazanego zadania (co ważne, Mikołaj Woubishet podchodził do dzieci z delikatnością i gdy odmawiały mu wejścia na scenę, nie zmuszał ich do interakcji). Strach na twarzach dzieci można było zauważyć, gdy na scenie po raz pierwszy pojawił się Tata – miał groźną minę i wykrzykiwał w stronę publiczności niezrozumiałe komunikaty. Gdy jednak Tutu opowiedział najmłodszym o swoim ojcu w samych superlatywach, pogodne nastroje powróciły – i pozostały z widownią aż do końca spektaklu, nawet w trudnych momentach... Jednymi z najbardziej wyraźnych scen były (aż!) dwie akcje strzelaniny – podczas jednej Tata udawał, że strzela wieszakiem (zniszczonym wymyślonym kolegą Tutu) do publiczności. Druga zaś rozpoczęła się od prośby ojca, aby syn dał mu wody – ten więc strzelił do niego płynem z zabawkowego pistoletu. Gdy sam jednak chciał napić się „wody”, okazało się, że bardzo mu nie smakuje, lecz z każdym strzałem ze strony Taty chłopiec krzywił się mniej i przekonywał się, że to jest „jednak dobre”. Później obaj aktorzy strzelali wodą w publiczność. Abstrahując od licznych aluzji, które wielu dorosłym łamały serce, uważam, że pokazywanie dzieciom scen walki, zawierających broń, imitujących nietrzeźwe zachowania – i to wszystko w konwencji żartu – nie powinno być normalizowane. O przemocy trzeba rozmawiać, a nie czynić z niej rozrywkę, której ironicznego wydzwisku najmłodszy nie są w stanie pojąć.

Czy istnieją więc jakieś obawy, zagrożenia związane z tym, co dzieci mogły wynieść ze spektaklu?

Tessa Coenen: Jak widzieliśmy, na spektakl przybyło dużo dzieci, ale nie aż tak wielu dorosłych, większość widowni stanowiły grupy przedszkolne ze swoimi opiekunami i opiekunkami. Co dzieci opowiedzą rodzicom, gdy wrócą do domu. Najmłodszy nie mają narzędzi, żeby samodzielnie uporać się z takimi tematami, w wieku 3 lat nie potrafią jeszcze czytać między wierszami. Do osoby dorosłej temat ojca-alkoholika trafił w sedno, ponieważ każdy zna osobę taką Tata, jednak dzieci na scenie widziały prawdopodobnie jedynie wygłupy z pistoletem na wodę. Tutu mówi, że woda wypływająca z pistoletu jest gorzka. Syn i ojciec po wypiciu wody poruszają się głupio, ale dla dzieci ten moment to jedynie zabawna bitwa. Co najmłodszy powiedzą rodzicom, kiedy wrócą do domu? Prawdopodobnie, że Tutu grał w wyimaginowaną piłkę nożną i że Tata miał trudności z powieszeniem płaszcza i kapelusza na wieszaku. Nie rozumieją, że Tutu musiał grać sam, bo Taty przy nim nie było, lub że Tata jest alkoholikiem, który nie jest nawet w stanie iść w linii prostej, nie mówiąc już o wieszaniu rzeczy. Jest to szczególnie trudne, ponieważ pod koniec przedstawienia Tutu

mówi, że fajnie byłoby być jak jego ojciec, zakłada trenecz, melonik i zaczyna się poruszać, naśladowując wcześniejsze ruchy ojca.

Zakończenie

Spektaklowi *Gdzie jest Tata?* nie można odmówić tego, że porusza niezwykle istotne kwestie (relacja ojca z synem, odpowiedzialność brana za dziecko), opowiada trudną i poruszającą historię (dziecko uzupełniające braki rodzicielskie pracą wyobraźni) i robi to w interesujący sposób (poprzez przyjęcie cyrkowego stylu). Należy zastanowić się jednak, do kogo faktycznie skierowane jest to przedstawienie. Jeśli do dzieci, czy adekwatne jest uczenie ich, że przemoc i samotność to żart? A jeśli nie – może warto byłoby zaadresować spektakl do tych, którzy są faktycznym źródłem dziecięcego cierpienia?

“Performance that every man should see and no child should”

Tessa Coenen, University of Amsterdam (discussion, introduction, conclusion and translation)
and Zuzanna Madurska, University of Wrocław (discussion)

Gdzie Jest Tata?

Fundacja Everest Production, Wrocław

Directed by Jan Naturski, Mikołaj Woubishet

Introduction

Gdzie Jest Tata? (*Where is Daddy?*) as seen at the Przeglądu Nowego Teatru dla Dzieci festival in Wrocław is a show produced by Everest Foundation, written by Jan Naturski, directed by Jan Naturski and Mikołaj Woubishet and played by Mikołaj Woubishet as Tutu and Jacek Marks as Tata (father). It is a show for ages 3 and up and most children in the audience were around that age. In the festival's programme there is a mention that the children will laugh and have a good time while the parents might uncover a hidden message. The hidden message however is not so hidden for grown-ups. but the kids never notice anything about the message. The playfulness hides it which is exactly the problem. After the play had ended, I was feeling unsure of how to feel and at the same time I knew I was uneasy about what I had just seen. So, I went to talk to Zuzanna Madurska about what we had just seen.

Is it a performance for children?

Zuzanna Madurska: *Gdzie Jest Tata?* could be a play for children - but not for the younger ones. The creators suggest that children over the age of three can participate in the show. I believe that the age limit is set far too low. It would be necessary to talk with a child after seeing this performance – to explain what happened on stage, and also make them aware that the convention used by the creators carry certain metaphors.

Who should be the target audience?

Tessa Coenen: I agree that it is not a play for kids. I think that every adult man should see the play, even teenagers should see the play. The play uses themes of toxic masculinity in a very poignant way that hits home with the adults in the audience. The behaviour of Tata has a very clear effect on Tutu, he becomes small, almost invisible as Tata is, among other things, drinking and performing violence. There is a discrepancy between what the adults see and what the children see. The children only see the fun acrobatics that Tata is doing and pay no attention to Tutu.

This play should be seen by an audience that can recognise their own behaviour in the character of Tata, or who can remember having a father like him and see how that behaviour affects the character of Tutu. They need to see that Tutu feels alone and shy without his father. They especially need to be confronted with the fact that Tata's behaviour is a continuation within a vicious cycle of male violence.

The play opens with Mikołaj Woubishet who is dressed in a black trench coat, a black bowler hat and colourful shoes. He brings a trunk onto the stage, then he hangs up the coat, the hat, and takes off the shoes, he puts on another jacket and a colourful cap and so he becomes the character of Tutu. When Jacek Marsk as Tata enters, he puts on the black trench coat, the bowler hat and the colourful shoes, these clothes become synonymous with the father character. In a scene where Tutu is imagining another father called Titi, he uses the same clothes. The play ends with Tutu thinking it would be fun to become like his father and he puts on the clothes associated with the father. This should be seen by a male audience who can see that this symbolises a cycle of male violence.

In that case - why isn't this show for children?

Zuzanna Madurska: The difficult (and perhaps even tragic - after all, at the end of the performance Dad melts and disappears...) story of the son's relationship with his father is dressed in a comic mantle. The performance resembles a circus show - the characters are stylized as typical clowns, and during all the adventures they are accompanied by comedy music. Not only scenes of Tutu playing together with Dad are presented in the convention of a joke, but moments when the father left his son (and the son was afraid that Dad would never come back); came back from work and ignored requests to play together; completely destroyed his son's imaginary friend; mumbled unintelligible words; had trouble keeping his balance and performing basic tasks (such as undressing to sleep - his son had to do it). I'm not

sure that a young mind can grasp that something as funny as the skits presented is in fact not a funny story, but a conventional cloak under which lies an extremely difficult truth.

Does the form fit the message?

Tessa Coenen: If the play would be played for an older audience in exactly the same way, it would fit. For adult spectators, a comedic start would juxtapose the sour aftertaste well. It is, for example, funny that Tutu cannot find Tata at the beginning. It brings great physical comedy and acrobatics as Tata is jumping around Tutu, but after the second time an older audience can see the pattern clearly. Tata is never going to be there for Tutu.

The irony is that the form of the show works well with the children and the actors make a safe environment for the children, and they engage them well. For example, Tutu asks one of the children to help him move a big box but the girl doesn't want to go on stage, so Tutu keeps asking the children until one of them jumps up to help. The form creates the impression that the show is silly and funny. Yet, the message behind the play is that there is a vicious cycle of male violence in our society and that it keeps repeating because children repeat their father if they don't have another role model. That message is completely lost for the children in the audience. To make it worse, the playful form invites the children to repeat the behaviours seen on stage, so brings them into the cycle of violence.

What were the reactions of the children?

Zuzanna Madurska: The children seemed to be having a great time. When Tutu was looking for Dad, they helped him shouting and indicating his father's location. Sometimes, when the son asked the audience for help, the youngest ones eagerly undertook the indicated task (importantly, Mikołaj Woubishet approached the children very gently and when they refused to come on stage to him, he did not force them to interact). The fear on the children's faces could be seen when Tutu appeared on stage for the first time - he had a menacing look on his face and shouted incomprehensible messages to the audience.

However, when Tutu told the little ones about his father in only superlatives, the cheerful mood returned, and remained with the audience until the end of the performance, even in difficult moments....Some of the most explicit scenes were (as many as!) two shooting actions - during one, Dad pretended to shoot with a hanger (Tutu's destroyed imaginary friend) at the audience. The other began with a father asking his son to give him water. So Tutu gave him water by shooting at him from a toy water gun. However, when he wanted to drink the "water" himself, it turned out that he didn't like it very much, but with each shot from Dad, the boy croaked less and convinced himself that it was "good after all." Later, both actors shot water at the audience. Leaving aside the numerous allusions that broke the hearts of many adults, I believe that showing children fight scenes, containing weapons, imitating inebriated behaviour - and all this in the convention of a joke - should not be normalised. Violence needs to be discussed, not made into entertainment whose ironic overtones the youngest cannot comprehend.

What is a big worry after seeing this play?

Tessa Coenen: At the performance we saw there were lots of children but not nearly as many adults in the audience, most of the children came in big groups with teachers. What are these children going to tell their parents when they come home? Do they have the tools to deal with these themes on their own at the age of 3+?

As an adult the theme of an alcoholic dad hit home because all, if not most, of us either know someone like Tata or have heard about them. But for the children all Tata did on stage was being silly with a water pistol. The water out of the pistol is bitter, says Tutu and Tata moves in a silly manner after drinking the water, but for the children that moment was a fun water fight. When the children go home what will they tell their parents? Probably that Tutu was playing imaginary football, and that Tata was struggling to get his coat and hat on the coat hanger. They are unlikely to understand that Tutu had to play on his own because Tata is not there for Tutu, or that Tata is an alcoholic who is too drunk to walk straight, let alone hang up his things. It is especially tricky because at the end of the play Tutu says it would be fun to be like his father, he puts on the trench coat and bowler hat and starts moving, copying his father's earlier movements.

Conclusion

The play has a lot of important themes that need to be discussed and need to be seen on stage, like the relationship between father and son. It tells the story in an engaging way but because the circle of violence is concealed those themes are lost. The actors did a good job, the physical acting was understandable for a non-Polish audience and the acrobatic movements are well-executed and entertaining. It should however be considered who the target audience is. We think that by showing it to children the show keeps growing the cycle of male violence.